

SŁOWO

Wilno, Piątek 8-go stycznia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub ogłoszenia 40 gr. W n-ach świątecznych oraz w prowincji o 20 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Michał Bobrzyński jako publicysta.

Ryga, 6 stycznia.

Dziwne się rzeczy dzieją na świecie od kilku lat. Powiadają, że w przyrodzie się coś popsuło. Wciąż kataklizmy, katastrofy, powodzie, wielkie deszcze lub wielkie mrozy. Ubitej zimy ciepła takie nastąpiły, że w lutym miesiącu bociany się pokazywał na Litwie i Łotwie. Dziś, ledwo minął dzień Nowego Roku, a deszcze leją jak w lecie. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że ze wszystkich Europy zakątków, donoszą o katastrofach powodzi.

Pisałem swojego czasu o powodzi w Kownie, jaka tam wiele szkód przyczyniła, podmywając brzozy i zalewając nawet okoliczne wsie. Podobne wieści nadchodzą i z Poniewiezia, Kiejdan, Wiłkomierza i t. d. Pewna osoba przybyła do Rygi z Kłajpedy, opowiada o męczącej drodze jaką jej wypadło przebyć, w podróży z Kłajpedy do Kowna. Wzdłuż rzek, a najbardziej w bliskości Niemna, woda wystąpiła z brzegów bardzo znacznie. Wsie i mniejsze miasteczka są częściowo zalane. Ludność w popłochu opuszcza swoje siedziby, ratując dobytek, co jednak, ze względu na szybkość rozwijającej się powodzi, nie zawsze się udaje. W samej Kłajpedzie i najbliższych okolicach zniszczonych zostało dużo fabryk, co jeszcze większe wywołało przynębnienie, wśród szerszego się w mieście bezrobocia. Pociągi z Kłajpedy do Kowna kursują z znacznym opóźnieniem i nieregularnie. Przyczyną są głównie do tego zniszczone stacje elektryczne i niepewna postawa mostów, grożąca łażą chwilą upadkiem. — Wiekliśmy się — opowiadała przybyła z Kłajpedy osoba — strasznie długo. Na każdej stacji wyczekiwanie i niepewność; wciąż krążyły po wagonie wiadomości, że gdzieś tam na linii mosty zupełnie zniszczone i będziemy musieli wracać z powrotem do Kłajpedy.

Podobne rzeczy dzieją się też na Łotwie. W Kurlandji powódź wyrządziła nie mniej szkód. I tu chłopcy, w niektórych miejscowościach, pocięli z własnych sadb przed wodą. W głuchych lasach zasiedli włości, odcięci zostali raptem od świata, zupełnie jak na wiosnę. Według wiadomości z Dynaburga, poziom wody na Dzwinię sięgał ostatnio 3 metr 30 cent. ponad normalny. Tego rodzaju wysokości poziomu nie notowano jeszcze nigdy w miesiącu styczniu. Oczywiście sytuacja nie jest jeszcze taka groźna, wszakże wieści z Friedrichstadu są wcale niepomyślne. W okolicach miasta utworzył się gdzieś zator lodowy, przez co woda stała się podnosi. O ile dojdzie do 10 metrów ponad poziom normalny, należy oczekiwać wielkiej powodzi, w całym znaczeniu tego słowa, która obejmie najszersze prowincje kraju. Przepowiednie mroźnej zimy nie sprawdziły się, a w dniu 5 b.m. mieli sposobność przypomnieć sobie ryżanie jedną z najbardziej chłodnych zim doby ostatniej.

Oto w roku 1916 zima była wyjątkowo surowa. Ważono wówczas pod Rygą, z napierającymi wojskami niemieckimi. Sztab rosyjski widział się zmuszony bronić miasta za wszelką cenę. Upadek Rygi — jak mówiono podówczas — równoznaczny byłby z klęską całej armii i upadkiem duża w wojsku, i tak już demoralizowanego. Lecz «Żelazna Dywizja» stała u bram towarzyskiego grodu. Rząd rosyjski udał się o pomoc do narodowych uczuć tolewskich: wydał parę odesz, parę pięknych słów skierował pod adresem «spoleczeństwa tolewskiego» i wystawił pułk strzelców tolewskich, który niebawem tak się powiększył, że wyrósł w samodzielną brygadę. Ciż sami strzelcy tolewscy bronili następnie Rygi przed bolszewikami i oznaczyli się jako pułk męzny i odwagi.

Z roku 1926 pozostało wiele wspomnień krwawych walk i zniszczeń potężnych z armią niemiecką. Zdobyte «kulomiotowe pagórki», wsparcie Niemców z pierwszych linii, podczas początkowego natarcia Rosjan, przypisują tym strzelcom. Bronili oni dzielnie Rygi i dziś zarówno rosyjskie, jak tolewskie gazety poświęcają im dużo miejsca z okazji jubileuszu.

Zarząd Spółki Akcyjnej „PAC” ma zaszczyt zakomunikować, iż od dnia 1 stycznia skład i administracja Spółki „Pac” zostały przeniesione do własnego domu przy ulicy Meropitańskiej Nr. 5. Godziny operacyjne od 9-ej do 6-ej.

Polska nie rozumiała jednak wa-

gi słów historyka i posła utartym torem biurokracji centralistycznej, ograniczając nawet ten samorząd który zbudowały u nas władze zaburzone. Ale i prof. Bobrzyński kładł akcenty na pozytywnej treści swojej teorii, zamalał może podkreślił jej negatywne twierdzenia. Bo przecież samorząd o powszechną ordynację wyborczą oparty nawet w tak skromnym jak w Polsce zastosowaniu dał wyniki nader ujemne. Pole naszych samorządów coraz bardziej się staje zerowskim dia pomniejszych figur partyjnych, od głównego sejmowego zło-bu odepchniętych. Zamalał więc prof. Bobrzyński podkreślił, że samorząd lokalny nie będzie mógł pracować, o ile oparty zostanie na powszechnej 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej

Bobrzyński w innym wypadku własny potępił oportunistów. W r. 1919 obradowała ankieta konstytucyjna, która ułożyła projekt konstytucji państwa polskiego zepsutą później w min. spr. wewn. a całkowicie odrzucony przez Sejm Ustawodawczy, projekt oczywiście ocale niebo lepszy od obecnie obowiązującej ustawy 17 Marca. Prof. Bobrzyński był przewodniczącym tej ankiety, a oto w książce p.t. „Wskrzeszenie państwa polskiego” w t. il-gim na 105 str. czytamy: „Ankieta liczyła się może nazbyt z danymi warunkami i z opinją przeważającą w Sejmie, ażeby stworzyć projekt nie najlepszy, ale taki któryby miał warunki uzyskania w Sejmie większości”. Cenny to jest pogląd, zwłaszcza że tom II „Wskrzeszenia państwa” ukazał się niedawno, a prof. Bobrzyński teraz powraca do życia państwowego.

Nie wkrzeszają czy istotnie Autor „Wskrzeszenia państwa polskiego” i prof. Bobrzyński jest jedną i tą samą osobą. Wiele osób dobrze poinformowanych twierdziło mi, że tak, ale mam pewne wątpliwości. Tom pierwszy «Wskrzeszenia państwa polskiego» odcina istotnie doskonale od publikacji p. Konstantego Srokowskiego p. t. «N. K. N.». Były sekretarz nac. kom. narodowego wyraża swą instytutji prawdziwie niedźwiedzią usługę przedstawiając ją jako skład przerożnych defetystów. Znamy dwa gatunki defetystów, takich którzy przepowiadali klęskę przed zwycięstwem, czyli takich, którzy się mylili, i takich którzy prorokowali klęskę przed klęską, czyli takich którzy mieli rację. Ale p. Srokowski osobą własną reprezentuje gatunek trzeci, jest defetysta nie przed, ale po odniesionem zwycięstwie.

W pierwszym tomie „Wskrzeszenia państwa” nie ma takiego «gdakania kury ze strachu, że jej kaczka pływająca», które jest treścią książki p. Srokowskiego, przeciwnie jest to odzwierciedlenie wielkiej roli narodu polskiego w latach 1914—1918. Natomiast z tomu drugiego «Wskrzeszenia państwa» widać, że autorowi nieznane są wypadki dużej wagi, naprzykład nieznane są mu dzieje posiedzeń Rady Obrony Państwa, nieznane są mu bezpośrednie przyczyny ustąpienia p. Dmowskiego. Jednego z naszych ministrów spr. zagr.—ministra przez cały czas swego urzędowania zwalczanego przez Demokrację Narodową zawzięcie i namiętnie, autor «Wskrzeszenia państwa» nazywa stale «demokratą narodowym», do tego swego błędu merytorycznego dostrajając nawet oświecenie rezultatów polityki tego ministra.

Ale też z innej przyczyny płyną me wątpliwości co do identyfikacji prof. Bobrzyńskiego z autorem «Wskrzeszenia państwa». Oto Dzieje Polski napisane w r. 1877 za cenne przedewszystkiem ze względu na swój kościec pacierzowy, na swą tęną Gdąby istotnie autor «Dziejów Polski» napisał «Dzieje współczesne Polski» toby musiał tak samo jak

amtej książce wskazać, że przyczyny

Dr. Luther tworzy gabinet. Rząd parlamentarny w Niemczech.

BERLIN, 7.1. PAT. Dzisiaj powraca do Berlina kanclerz dr. Luther. W najbliższych dniach jak donoszą pisma prezydent Rzeszy ma mu powierzyć misję tworzenia gabinetu. O ile kanclerz dr. Luther utworzy rząd przypuszczają, że będzie to rząd parlamentarny. „Tägliche Rundschau” sądzi, że gabinet środka miałby widoki powodzenia i że znalazłby poparcie nawet na wypadek gdyby frakcja socjaldemokratyczna wstrzymała się od głosowania.

Co projektuje Doumer.

Fundusze kasy amortyzacyjnej.

PARYŻ, 7—1. Pat. Kasa amortyzacyjna franków, figurującego w zacyjną przewidziana w projekcie budżecie generalnym, 2) ze wszystkich nadwyżek docodów i 3) z daty rocznego w wysokości 2 i pół

Labour Party i liberali.

LONDYN, 7—1. Pat. „Westminster Gazette” podaje zaprzeczenie narodowej ligi rolników, której prezesem jest Lloyd George w sprawie pogłoski o możliwej rzekomo koalicji liberalistów z Labour Party. Dziennik nazywa tę pogłoskę absurdem.

Czesi czują się bezpiecznie.

PRAGA, 7—1. Pat. W ministerstwie obrony narodowej odbywają się obecnie narady w sprawie skrócenia czasu trwania służby wojskowej do 14 miesięcy. Reforma ta, która by obowiązywała od początku roku bieżącego uzależniona jest od uregulowania sprawy przysposobienia wojskowego.

Zakaz importu zboża do Ameryki.

WASZYNGTON, 7.1. PAT. Ministerstwo Rolnictwa wydało zakaz importowania do Ameryki zboża pochodzącego z Indji, Chin, Australji, Po-

W Grecji skasowane klasztory.

LONDYN, 7.1. PAT. „Daily Mail” donosi z Aten, że ze względu o oszczędnościowych Pangalos skasował ministerstwo opieki społecznej i gospodarki krajowej. Poza tem postanowił on nałożyć opłaty na turystów i przyjeżdżających nowych duchownych, a także fundusze

Defraudacja w Banku Rzeszy.

BERLIN, 7.1. PAT. W dochodzeniu przeciw Inspektorowi Banku Rzeszy Arnoldowi oskarżonemu o defraudację, okazało się, że w aferę tę wmięszany jest prezes sądu Schwarze. Miał on brać czynny udział w operacjach pieniężnych Arnolda. Schwarze został zawieszony w urzędowaniu.

Nagrody Wilsona Stressemann nie otrzymał.

BERLIN, 7.1. PAT. W/g doniesień z Nowego Jorku, kuratorium nagrody Wilsona zaprzecza wiadomości, jakoby nagrodę za ub. rok ofiarowano Stressemannowi. Wobec tego podana przez prasę niemiecką wiadomość o przyznaniu Stressemannowi wzmiankowanej nagrody nie jest zgodna z rzeczywistością.

Czang-Tso-Lin ustępuje.

LONDYN, 7—1. Pat. Donoszą z Tokio na podstawie informacji prasowej japońskiej, że gubernator wojskowy Mandżurji Czang-Tso-Lin zamierza ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Ostre pogotowie w Gdańsku.

GDANSK, 7—1. Pat. Na mocy policyj i ochronę już od godz. rozporządzenia Senatu Wolnego Miasta 5 rano. Wobec powyższego zastrzeżenia zapowiadane na dziś rzedzenia Senatu między bezrobotnymi demonstracje bezrobotnych w Gdańsku panuje wielkie rozgorczenie i skru zostały zabronione. W związku z oburzeniem. Dotychczas w mieście p. z tem senat zarządził ostre pogotowie spokoju.

Telefon bez drutu w pociągach.

BERLIN, 5—1. Pat. Z dniem 7 b.m. zostanie otwarta na linii kolejowej Hamburg-Berlin komunikacja telefonem bez drutu w pociągach znajdujących się w ruchu. Przeprowadzone próby wykazały możliwość porozumiewania się bez zarzutu.

Wezuwusz wybuchł.

Znów popłynęła ognista lawa.

NEAPOL, 7.1. PAT. Wezuwusz jest od wczoraj popołudniu w stanie czynnym. Po zachodniej stronie utworzył się nowy klatier wyrzucający znaczne ilości lawy. Na północnej krawędzi głównego krateru utworzył się również otwór, który wyrzuca masy lawy wśród silnych detonacji.

Druga sesja Rady Naczelnej Organizacji Monarchicznej.

POZNAŃ, 7.1. (tel. wt. Słowa). Dziś o godzinie 10-tej rano odbyła się tutaj w lokalu Organizacji Monarchicznej (Waly Zygmunta Augusta 3) otwarcie II sesji plenarnej Rady Naczelnej Organizacji Monarchicznej. Na posiedzenie przybyło kilkudziesięciu delegatów Organizacji Monarchicznej, między innymi Zdziśław książę Lubomirski, b. członek Rady Regencyjnej, Aleksander książę Drucki Lubecki, b. marszałek Niemajowski, dr. Kazimierz Marjan Morawski, mecenas Paszkowski, dr. Jan Moszyński, p. Dobiecki, generał Dowbór Muśnicki, gen. Raszewski, Franciszek Kaswery Pustowski, Hieronim hrabia Tarnowski. Z Polesa przybył p. Skirmunt, z Wilna prof. Franciszek Bossowski, Jan hr. Tyszkiewicz i p. Stanisław Mackiewicz. Ze wszystkich województw Polski otrzymano szereg depesz i listów powitalnych.

jest tylko narracją o słabych, błędnych i zmieniennych kolorach. Autor «Wskrzeszenia państwa polskiego» niedorówna autorowi «Dziejów Polski» ani w czystości linii orientacyjnej, ani w twarde wypowiedzeniu zasady, ani w odwadze cywilnej.

Sejm i Rząd.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 7.1. (tel. wt. Słowa). Dziś o 5-ej po południu odbyło się pierwsze w bieżącym roku posiedzenie Rady Ministrów na którym rozpatrzone sprawy natury administracyjnej. Ważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa statutu organizacyjnego Ministerstwa Reform Rolnych.

Narady wojewodów w sprawie bezrobocia.

WARSZAWA, 7.1. (tel. wt. Słowa). Dziś rano przybyli do Warszawy wojewodowie Łódzki p. Darowski, Śląski p. Biński, Poznański dr. Wachowiak i p. Manteufel. Wojewodowie odbyli konferencję z zainteresowanymi ministrami oraz byli przyjęci na audjencji przez premiera Skrzyńskiego. Wszystkie te konferencje dotyczyły sprawy bezrobocia.

P. Kemmerer.

WARSZAWA, 7.1. (tel. wt. Słowa). W czwartek wieczorem odbył się u pos. Stanów Zjednoczonych obiad w którym wziął udział prof. Kemmerer oraz szereg osób ze świata finansowego. W niedzielę u pos. Michałskiego odbędzie się podwieczorek na którym będzie również profesor Kemmerer. Uczony amerykański opuszcza Warszawę w niedzielę wieczorem. Powrotny przyjazd prof. Kemmerera przewidywany jest w połowie lata

„Znieść świadczenia socjalne”

WARSZAWA, 7.1. (tel. wt. Słowa). W rozmowie z pos. W. Słickim (Kotowski), prof. Kemmerer zaznaczył między innymi że w Polsce należałoby znieść świadczenia socjalne związane na przemysle przytem Polska winna się zwozić od obowiązku przestrzegania konwencji Waszyngtońskiej w sprawie 8-miu godzinnego dnia pracy.

Projekt zakazu wywozu pszenicy.

WARSZAWA, 7.1. (tel. wt. Słowa). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosło na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów projekt zakazu wywozu pszenicy. Projekt ten ma być przedmiotem omówionym z przedstawicielami zainteresowanych czynników gospodarczych.

Dolar w Warszawie, złoty w Zurychu.

WARSZAWA, 7.1. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym Bank Polski pociął za dolara 8, 10. Warszawa notowano z Zurychu 62,5.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 7—1. Pat. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 b.m. uchwaliła projekt noweli do ustawy o monopolu zapalczanym, projekt rozporządzenia Rady ministrów o ustaleniu na rok 1926 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich podlegających wykupowi przymusowemu, projekt statutu organizacyjnego r-stwa reform rolnych, i wniosek ministra pracy w sprawie przedsięwzięcia państwowej pomocy dorącznej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)
Dziś
MADAME POMPADOUR
Początek o g. 8 m. 15 wlecz.
W niedzielę 10 stycznia
po cennach najniższych
3 ci poranek kameralny

Kier. internatu T- „Przyszłość”

nijszym zawiadania rodziców i opiekunów, by zechcieli do 12 b. m. uregulować zaległości za utrzymanie chłopców w internacie, lub zgłosili się diaj porozumienia się w tej kwestji, ul. Zarzeźna 5. Po upływie tego czasu będą opublikowani imiennymi.

Jan Bułhak artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Ks. Biskup Matulewicz w Kownie.

Nowa prowincja Kościelna.

—Korespondencja „Słowa”.

Wobec mglistych i sprzecznych wieści krążących o „misji” ks. biskupa Matulewicza, którą mu spełnić w Kownie papież polecił, korzystam z nadarzającej się sposobności aby tych choćby kilka słów wyjaśnienia przedstawić do Wiłna. Nie wszystko my tu, oczywiście wiemy, bo Stolicy Apostolskiej zamyślić nie łatwe są nierzadko przeniknięcia lecz oto, przynajmniej, co u nas tu uchodzi za rzecz najprawdopodobniejszą:

Przedewszystkiem, mało kto zdaje sobie sprawę z tego, co to jest prowincja kościelna. Podział danego kraju lub państwa na „prowincje”, niezależnie od urzędowych granic administracyjnych (np. na województwa lub departamenty, powiaty, gminy, etc.) jest to: kościelny podział administracyjny danego kraju lub państwa.

Prowincję kościelną tworzy kilka biskupstw, czyli diecezji, pozostających niejako — w pewnych kwestiach — pod zwierzchnictwem arcybiskupstwa. Długo „prowincja” składa się, dajmy na to, z trzech biskupstw t. j. z trzech diecezji i jednej archidiecezji. Dla tej prowincji całej obejmującej oczywiście spore terytorjum, będzie np. sąd arcybiskupi najwyższą, apelacyjną instancją i t. p.

Rzeczpospolita Polska jest, o ile mi wiadomo, podzielona na cztery prowincje kościelne. Prowincja wileńska dopiero się ukonstytuowała. Tworzą ją mają już w najbliższej przyszłości: arcybiskupstwo wileńskie i dwie biskupstwa: łomżyński i piński, czyli razem trzy diecezje.

Republika Litewska nie jest jeszcze na prowincje podzielona. Otóż „ata” „misja” ks. biskupa Matulewicza

ma polegać na dokonaniu tego podziału, czy raczej na utworzeniu prowincji kościelnej z Republiki Litewskiej, bo Republika Litewska jest terytorjalnie za mała aby ją dzielić na prowincje.

Prawdopodobnie — tak przynajmniej głoszą wieści wcale pewne — ma być biskupstwo kowieńskie podniesione do arcybiskupstwa i mają być utworzone dwie, albo nawet i trzy diecezje biskupie. Domniemanie utworzone będzie biskupstwo szawelskie — i telszewske, albo może z siedzibą gdzie indziej. I oto arcybiskupstwo kowieńskie wespół z dwoma lub nawet trzema biskupstwami utworzą jedną prowincję obejmującą całe terytorjum państwowe Republiki Litewskiej.

Nasuwają się pytania: kto jest dezygnowany na arcybiskupa kowieńskiego? Są którzy odpowiadają bez namysłu: będzie nim nie kto inny jak sam ks. biskup Matulewicz. Moje wiadomości takiej kombinacji nie dopuszczają. Zresztą jest wykluczone aby Stolica Apostolska miała... usunąć ks. biskupa Karczewicza dlatego aby mógł kto inny zasiąść na kowieńskim stolicy arcybiskupiej. Zdaje się być rzeczą pewną, że ks. biskup Matulewicz, który bawi w Kownie w charakterze wizytatora apostolskiego, dopełniwszy misji swojej, wróci do Rzymu. Nie ulegać też zdaje się wątpliwości, że plan organizacji nowej prowincji kościelnej, przedłożony papieżowi Piusowi przez biskupa Matulewicza, zyska niechybnie aprobatę Głowy Kościoła.

F. X. F.

Afera w Budapeszcie.

WIENIEN, 7. I. PAT. „Neue freie Presse” donosi z Budapesztu, że dziś będzie przesłuchanych około 30 osób, na które padło podejrzenie w toku dotychczasowych dochodzeń. Pięciu urzędników instytutu kartograficznego zostało skonfrontowanych z aresztowanym sekretarzem księcia Windischgrätz Raabe. Po konfrontacji wszystkich pięciu aresztowano. Poset Ullein, którego wymieniono kilkakrotnie podczas dochodzenia powrócił wczoraj z Wioch i zgłosił się do prokuratury, gdzie został przesłuchany. O przebiegu przesłuchania nie dotychczas wiadomo.

WIENIEN, 7. I. PAT. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Budapesztu, że śledztwo policyjne w sprawie fałszerzy banknotów napotyka na nieprzewidziane trudności. Dochodzenia przeprowadzone przez francuskich agentów policyjnych wykazały, że szeregi formacji wojskowych na Węgrzech, które formacie podlegają różnym ministerstwom, otrzymują od wojska i urzędów centralnych fundusze, które są administrowane wyłącznie przez wojsko, wobec czego znaczna liczba tych wojskowych pozostaje w kontakcie z fałszerzami. Istnienie tajnych organizacji wojskowych pod różnymi nazwami i otrzymywanie funduszy przez te organizacje z budżetu państwowego wywołało w kołach dyplomatycznych wielki niepokój.

BUDAPEST, 7. I. PAT. 25 agentów policji budapeszteńskiej udało się na zamek Sarospatak i przeprowadziło wraz z dedektywami francuskimi rewizję olbrzymich kasemat z zamku. Rewizja ta nie doprowadziła do żadnych wyników. Organy policyjne doszły do przekonania, że drukarnia banknotów znajduje się w pałacu.

Najświeższe wiadomości zawierają jednak w sobie, szczególnie co do miejsca sporządzenia klisz, sprzeczności.

WIENIEN, 7. I. PAT. „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Budapesztu: Policja stwierdziła, niebicie, że klisze fałszywych banknotów francuskich sporządzone były w Niemczech i że następnie prawdopodobnie przez męża zaufania wręczone zostały ks. Windischgrätz. Siedziwoł idzie w tym kierunku, aby stwierdzić, czy nie istniały pewne stosunki między księciem a radykałami niemieckimi.

WIENIEN, 7. I. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Budapesztu, że policja udało się wykryć miejsce, gdzie były sporządzane fałszywe banknoty. Aresztowany przez policję Gero, urzędnik techniczny instytutu kartograficznego, oświadczył, iż z inicjatywy ks. Windischgrätz sporządzał fałszywe banknoty i klisze w lokalu instytutu kartograficznego. Wymienił on również nazwiska tych osób, którym sprzedawał zepsute maszyny po wykryciu fałszerstwa. Zeznania aresztowanego Gero pozostają w sprzeczności z zeznaniami ks. Windischgrätz.

WIENIEN, 7. I. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Budapesztu: Dyktator policji Nadessy oświadczył w czasie przesłuchania co następuje: Przypuszczam, że postąpiłem lekkomyślnie. Straciłem panowanie nad sobą. W interesie ojczyzny zaznaczam jednak, że zbrodnia moja polega jedynie tylko na tem, że postąpiłem lekkomyślnie. Zeznania pułk. Jankowicza są zupełnie jasne: Prawdą jest, że dałem mu paszport kurjerski, prawdą jest, że opieczętowałem jego kufer, nie wiedziałem jednak, że tam się znajdują fałszywe banknoty.

R. K.

Ludzie truci masowo gazami.

Straszliwe metody katów bolszewickich.

Z Mińska podają sensacyjną wiadomość, że na skutek szarżujących się coraz bardziej chorób wenerycznych w kraju, część nieuleczalnie chorych ulegnie wyrzuceniu w specjalnie na ten cel przeznaczonych szpitalach. Chorzy poddani będą działaniu bezbolesnemu gazu trującego. Obiegają pogłoski, że przy tego rodzaju operacjach, obecni będą przedstawiciele „Awiochimii”, celem dokładniejszego zbadania działania nowowynalezionego gazu trującego, na organizm ludzki.

Jednocześnie donoszą z Petersburga, że nowowynaleziony gaz trujący stosowany jest względem więźniów politycznych w Petersburgu Charkowie i Połocku. Do tego celu przeznaczeni są przestępcy skazani na śmierć i duszeni bombami, zawierającymi gaz. (i)

Przez „zieloną granicę”.

Tajemniczy Blinkow.

W dniu 30 grudnia r. ub. na pododcinku Nr. 6 w Dokszycach w godzinach wieczornych zatrzymany został przez patrol osobnik usiłujący przekroczyć granicę do Rosji Sowieckiej. Po wyjaśnieniu okazało się że osobnikiem tym jest Andrzej Blinkow, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania. Blinkowa odesłano do władz administracyjnych. (ab)

Strzały za uciekającym.

Dnia 31 grudnia r. ub. na pododcinku Nr. 7 w Gnieździłowie między słupami Nr. 344 — 345 patrol graniczny dał kilka strzałów do uciekających 2 osobników w kierunku Rosji Sowieckiej. Zaalarmowana strażnica zamknęła granicę patrolom od strony wsi Osowo, gdzie przytrzymał mieszkańca wsi Dokszyce Antoniego Arbińca. — Arbińca odstawiono do władz policyjnych. (ab)

Ujęcie znanego szmuglera.

Według otrzymanych wiadomości znany władzom pogranicznym szmugler Niedzwiedzki, który swego czasu zdołał przekroczyć granicę został przytrzymany przez władze sowieckie ze szmuglem sacharyny i osadzony w więzieniu mińskim jako podejrzany o uprawianie szpiegostwa na korzyść Polski.

W d. 3 b. m. przeszedł granicę naszą niejaki Rożnowski, który został aresztowany przez policję pow. dziśnieńskiego. (ab)

Filip Morozow biskupem Chełmskim?

Według obiegających w sferach kościelnych pogłosek, natychmiast po przybyciu do Wiłna arcybiskupa Cieplaka i objęciu przez niego archidiecezji wileńskiej, b. archimandryta prawosławny, Filip Morozow, który w październiku r. 1925 przeszedł na łono Kościoła unickiego, ma być mianowany biskupem Chełmskim i Nowogródzkim. (i)

Pomoc bezrobotnym.

WARSZAWA, 7. I. PAT. W dniu robót budowlanych rządowych i są 7 stycznia odbyła się w ministerstwie rządowym i oraz kwestia kryzysu spraw wewn. pod przewodnictwem przemysłowego. Obecni wojewo. p. ministra Raczkiewicza konferencja w sprawie bezrobocia. W konferencji swoich województw i przedstawili brał udział: min. pracy Ziemiński, szereg konkretnych wniosków. Wnioski te mają być rozpatrzone i zdecydowane na konferencji, która odbędzie się w dniu 7 b. m. w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Skrzyńskiego z udziałem zainteresowanych sprawami bezrobocia ministrów i wojewodów.

Zmiana w przepisach o paszportach zagranicznych.

W ostatnim numerze „Dziennika Usług” ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie opłat paszportowych na wyjazd zagranicę.

Według tego rozporządzenia, dotychczasowe opłaty za paszporty zagraniczne tak normalne jak i ulgowe pozostały niezmiennione. Natomiast rozporządzenie to wprowadza nieznane dotychczas paszporty ulgowe wielokrotne po 150 zł. oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów. I tak paszporty ulgowe jednorazowe i wielokrotne mają być wydawane przez władze administracyjne I-szej instancji, osobom udającym się zagranicę w celach handlowych na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, za zgodą delegata izby skarbowej.

Paszporty na wyjazd w celu kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach naukowych i t. p. będą wydawane również przez władze administracyjne I-szej instancji na podstawie zaświadczenia min. wyzn. i religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerstwa skarbu. W przepisach co do wydawania paszportów na wyjazd w celu leczenia się, w celach społecznych lub służbowych nie zaszła żadna zmiana.

Natomiast przepis § 5, dotyczy wydawania paszportów ulgowych w ważnych sprawach rodzinnych, majątkowych lub osobistych po 20 zł, wprowadza ułatwienia o ile chodzi o nagły wyjazd.

Również będą mogły być wydawane ulgowe paszporty wielokrotne za opłatą 150 zł. na wyjazd w celach kształcenia się, leczenia, społecznych, służbowych, rodzinnych, majątkowych i osobistych, lecz tylko na podstawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu.

Podania o paszporty, należycie udokumentowane, należy wnosić, jak dotychczas, do władz administracyjnych I-szej instancji. Decyzja co do wydania paszportów ulgowych w celach kuracyjnych, społecznych, rodzinnych, majątkowych, osobistych, przysługuje, jak dotychczas, województwu za zgodą delegata izby skarbowej.

Przez dłuższy czas nie zabierałem głosu w sprawie dziwnej dysharmonii pomiędzy zapowiedzią rozpoczęcia przedstawień punktualnie a wykonaniem zapowiedzi. Narazie, jak mi tłumaczono, chodziło o stopniowe przyzwyczajenie publiczności do punktualności. Srodek to zawodny. Bo raczej publiczność punktualna odzwyczai się od punktualności. Na premierze „Przechodnia” czterdziestopięcioletnie opóźnienie przedstawienia (pomimo, iż od pół godziny publiczność do kompletu wypełniła teatr) nie dobrze usposobiło widzów do subtelnych nastrojów sztuki. Publiczność oklaskami przypominała dyrektora, że jest punktualna i wżamiana żąda punktualności. W. Piotrowicz.

Wróżby na rok 1926.

Znana wróżbiarka paryska p. Traya, która przeprowadza niejednokrotnie z zdumiewającą dokładnością przyszłe wypadki podaje w „Petit Parisien” horoskop na rok 1926.

Wioszka francuska nazywa zbliżający się rok — szalonym.

Cechować go będą łatwe miłości, awanturnicze romanse, przesadna elegancja, a moralność spadnie jeszcze niżej.

Natomiast na horyzoncie politycznym nastąpi zupełne wyjaśnienie.

Między Francją, Niemcami i Polską nastąpi porozumienie i zacznie się ożywiona wymiana towarów.

Rosja wykaże wielką skłonność po jednawce i nie będzie przystosować całego świata do swego ustroju państwowego zacznie się sama przystosowywać do całego świata.

Tylko Hiszpania narażona będzie na wstrząsienia polityczne które zakończą się zamordowaniem kilku wybitnych osobistości.

Słynny angielski almanach przepowiedni „Old Hoore” zapowiada na styczeń straszną katastrofę kolejową i olbrzymie pożary, na luty powstanie w Egipcie, na czerwiec rozruchy w Palestynie. W lipcu mają panować szalone upały, a wielka afera trucielska ma wypełniać szpalty dzienników. W sierpniu ogólna rewolucja robotnicza i plaga kornarów w takich rozmiarach, jak jeszcze dotąd jej nie notowano. Nie oznaczono bliżej terminu katastrofalnego trzęsienia ziemi w okolicach brzoźdźniomorskich. Dalej almanach zapowiada wielką katastrofę w kopalni i wielką rewolucję.

Amerykański prorok Reide uprasza o sobie całą sprawę ogromnie, zapowiadając na dzień 6 lutego 1926 roku koniec świata. Wprawdzie wieści on już to samo przelęgło roku i nawet cały szereg osób przygotował się na ten dzień ostatni, ale potem okazało się że prorok się pomylił na rok. Mójmy nadzieję że i tym razem okaże się jakas pomyłka. w rachunku.

Nowości wydawnicze.

— W „Światowidzie” wspaniały na pierwszej stronie portret arcybiskupa Krakowskiego księga Adama Sapieży. Wzruszeniem tym zapoczątkował popularny tygodnik krakowski trzeci rok latniemia.

— „To To” z 3-go b. m. zawiera, jak zwykle, stek osobowości. Istne panoplicum. Braknie tylko woskowego „soddynającego” żuwawa — jako piemium. W tym numerze kilka repro dukcyj rysunków wykonanych przez — warjatow. Co dalej?

— „Przyroda i technika”, doskonały miesięcznik iowski, zamknął rok ubiegły, między innymi, bardzo ciekawym, nastrojowym, opisem delty Nilu, tudzież polskiego zagłębia węglowego pod względem geologicznym. Wzorowym organum Polsk. Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika należy się zapobiegliwie poparciu. Redakcja wzywa do składek na Narodowy Instytut Astronomiczny im. Kopernika.

— W „Muzyce” za listopad i grudzień r. ub. nielzany wiersz Konopnicki „Polonez Szopena”, rozprawa Cezarego Jellenty „Zeromski wobec piękna muzycznego”, St. Niewiadomski obszernie wspomnienie poświęcone o Stankowskim, o którym też pisze Karol Szymanowski. Zasobne i ożywione czasopismo... tylko papier! Nie sposób że drukować choćby coś najmilszego na tak niemiłej, sztywnej, szorskiej... tekturze!

— Roux i Mellerowicz: „Le livre de la France”. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925. Książka poświęcona uczącej się młodzieży polskiej. Szereg wypisów. Doraz Francji od gajekich czasów po teraźniejsze. Prz pisy i objaśnienia.

— J. M. Jaworski: „Co i w jaki sposób opowiadał dzieciom młodszy i starszy”. Przykład, wybrane z różnych autorów. Wstęp, objaśnienia, uwagi. Warszawa — Lwów. Książnica Atlas. Str. 174.

— Si. Wilczyński: „Gdzie polska prawda”. Szuka w 3 aktach osnuta na tle rozterek duszy polskiej w latach 1914—1918. Warszawa 1925. Wyróżniona pierwszem odznaczeniem na konkursie dyrektora Teatru Dramatycznego w Warszawie. Jakże by to miały być teatry dramatyczne — autor w przypisku nie precyzuje. Na okładce zażna rżono, że jest to tom pierwszy „Biblioteki Teatru Niezależny”.

— W „Bibliotece Szkolnej” Instytutu „Biblioteka Polska” ukazy się jako samonietne tomiki Michała Roliego „Kamienie Podolski” (z ilustracjami) Stowackiego „Jana Weneda”, Schillera „Dziwica Orleańska” (przekład Otylicy), Brodzkiego „Wiesław”, Stowackiego „Kordjan”.

— Jan Kasprzowicz: „Mój świat”. Pieśni na głoskach i malowanki na szkł. Str. 324. Warszawa. Instytut Biblioteka Polska. 1926.

— A. Lange: „Nowy Tarsan”. Opowiadania wesołe i niewesołe. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1926.

Teatr Polski.

Reżyja świąteczna.

Okres świąteczny, z dużeni kilkakrotnymi numerami wukazywaniu się kolejnych numerów gazet, głównie się przyczynił do zwłoki, jaka nastąpiła w podawanych na tem miejscu informacjach.

Zmiany personalne w zespole artystów operetkowych uniemożliwiły — chwilowo — wystawienie projekcyjnych operetek i tylko dzięki wytrwałości pozostałych artystów, z prawdziwie niesurdnym i wszelkie przeciwności energicznie zwaiczającym — na swem stanowisku pozostającym p. Ludwikiem Sempolńskim na czcie, cały zespół się jeszcze nie rozpadł. Kryzys ten przypadał akurat na czas świąteczny, kiedy normalne funkcjonowanie teatru jest dla publiczności i samej instytucji jak najbardziej pożądanem.

Ratując groźną sytuację, a także mając świeżo w pamięci powodzenie warszawskich artystów; p.p. Marka Windheima (znako nitego piosenkarza-humorysty) Szatkowskiego (wymyślnego meo-deklamatora) i prima-baleriny opery moskiewskiej p. Zboj-kin, który tutaj wysłupiał z tak w

NA POHULANCE I W LUTNI

Poetyczne cienie.

Reduta: „Przechodzień” sztuka w trzech aktach Bohdana Katerwy.

Obawiam się, że po tych wszystkich zachwytach, jakie wypowiedziała krytyka teatralna o sztuce Katerwy głos mój może być przy-rym dysonansem.

Podzielać całkowicie opinję, że „Przechodzień” to piękna poezja pół-tonów i nastrojów, spotęgowanych dziwną cichością sztuki. Gdy się mówi o tego rodzaju utworach ogarnia człowieka lek by nie spłoszyć nastroju, nie zamącić ciszy, nie stryjalizować w recenzji treści tak dziwnie niezmiernych dzieł troja dusz jakiby z krainy ideału, a w każdym razie nie z tego świata.

Zasadniczy pomysł sztuki nadawał się równie dobrze do głośnego, w niemieckim stylu dramatu, jak i do poematu scenicznego. Katerwa wybrał to drugie. Ale przy całej nastrojowości tego utworu, przy całym subtelnym skupieniu akcji psychologicznej, sztuka Katerwy grzeszy dziwną anemją życiową.

Niema w niej ani rumieńców życia, ani kością prawdy ludzkiej. Jeśli gdzie mogła ona powstać to prze-

czasach „przewartościowywania wartości” wszelkich, im więcej tych ideałów tem lepiej, zwłaszcza, że żaden z nich się nie kłóci pomiędzy sobą no... i po krótkim wahaniu (nie bez akcentów dramatycznej) on zgadza się na wybór jej który pada na innego, w nadziei, iż ona już, a nie-bawem w postaci córki będzie też jego.

Ładna, piękna sztuka. Streszczać jej nie wolno, bo czar prysnie, a zostanie pomysł interakcji. Sztuka o której obszernie mówić nie można, a trzeba pójść i przeżyć. I innym zaleciliby bezpośrednio i szczerze przeżyć, nie analizując budowy, nie szukając wpływów i zależności, nie badając tworzywa, które jest nieuchwytnie. Przeżyć jej zadanie i pojąć ją autorem za sugestyjne i głębsze nastroje.

Sęk tej sztuki tkwi w jej wykonaniu. Otóż właśnie. Teatr kameralny, najbardziej kameralny po długim przeżyciu refleksyjnym zdoła zasugerować widzów. Świadczy to o trudności jej wykonania.

Zaczniemy od bohatera. On. Był nastrojowo nieuchwytny. Sympatyczny i uciążliwy wykonawcą roli posiada wszelkie warunki potrzebne dla „Przechodnia”. Ale w całości sem w

wykonał brakło czegoś, co się określa terminem „wyraz”. Brakło pewnego wyrazu, dwóch trzech subtelnych pociągnięć, czegoś bliżej trudnego do określenia, co postaci (nawet tak zwiewnej) da wyraz. A może to tylko sugestia ś. p. Rabskiego, który po premierze „Przechodnia” w Warszawie z Osterwą na czele pisał, że „tyko jeden Osterwa nie pozostanie dźwiękiem autora”. Tylko dzięki Osterwie „powstał cały człowiek Katerwy”. I wyrażał obawę, że „na innych scenach tego człowieka nie będzie, lub będzie tylko... potowia”.

Pani Jana była uroczą i prawdziwą. Miała swoje momenty bardzo szczęśliwe. Przepuszczam, że jest to rodzaj ról dla tej artystki. Grę pana Barcza cechowało duże dramatyczne cierpienie. Nie wylizując innych wykonawców stwierdzić należy, iż wszyscy byli na wysokości zadania. Może trochę w całej harmonii wykonania realizm pokojówki, oczukującej do gości pani Jany.

A teraz pewne niekonsekwencje (potroszę autora i inscenizatora). Rzecz się dzieje późną jesienią lub zimą. Tak należy wnioskować z wierzchniej odzieży osób działających. Tymczasem w okno mieszkańca pani domu

dla gimnazjum tyle zasługuje na uwagę — aczkolwiek jest to niewątpliwie bardzo hojny dar — uderzają motywy, które kieruje się ofiarodawca. Stwierdzając w swym liście że wpisowe w wysokości 60 zł. roczne jest bądź co bądź minimalne i ubolewając, że jako obywatel-amerykański nie łoży nic z obowiązku na rzecz państwa i społeczeństwa, które przeciw podatkom utrzymuje nasze szkoły, ofiarodawca pragnie choć w taki sposób przysiąc z pomocą materialną gimnazjum, w którym syn jego może pobierać nauki w języku ojczystym. — Jakże jaskrawo odbija to wyrobienie i poczucie obywatelskie amerykańskiego Polaka od naszej niezaradności i apatii wobec własnego szkolnictwa, o którego elementarnych potrzebach zapominamy nieraz umiając je natomiast krytykować. Niechże ow dar z za oceanu pobudzi naszych rodziców, jeśli nie do czynnego naśladowstwa, o które może nie jest u nas dzisiaj tak łatwo, to przynajmniej do współpracy pedagogicznej ze szkołą i do głębszej o nią troski.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski zyskał w melodyjnej operetce Falla „Madame Pompadour” prawdziwą atrakcję. Bohaterowie wczoraj są: L. Bempolński, którego publiczność wprost nie chce puścić ze sceny, zniechęcając do elegnych bisów, H. Kramerówna, która włożyła w swą rolę wiele humoru i linę, głosowo zaś jest świetnie usposobiona, oraz J. Korzowska, która czaruje swą syczącą jak starej miniatyry postacią. Resztę stylowej obsady w rolach głównych stanowią S. Woliński (rol.), S. Buisiewicz, B. Witowski i inni. Wystawa i kostiumy nowe. Orkiestra, pod batką d-ra W. Szczepańskiego, brzmi znakomicie.

3-ci poranek kameralny w Teatrze Polskim.

W niedzielę 10 stycznia o godz. 12 m. 40 po odbędzie się w Teatrze Polskim 3-ci poranek kameralny kwartetu smyczkowego im. St. Moniuszki. Udział biorą: W. Hajka-Ledochowska (I skrzypce), St. Bajkajstaj (II skrzypce), M. Salnicka (altówka), Fr. Tchorz (wiolonczela). Partię fortepianową w kwintecie Sobuberta wykona H. Szymon-Kulicka, kontrabasową zaś — St. Piotrowski.

W programie: Mozart — Kwartet smyczkowy G. dur K. V. 387 i Schubert — Kwintet fortepianowy z kontrabasem (Forelley).

Ceny miejsc najniższe od 50 gr.

Reduta w Teatrze na Populance gra dzisiaj o 8ej wiecz. po raz czwarty Komeję-opiełkę Fredry i Moniuszki „Nowy Don Kiszot”. Jutro o 8ej „W małym domku” Rutinera po raz trzeci. W niedzielę o godz. 4ej „Nowy Don Kiszot” wiecz. o 8ej po raz czwarty komedia Zeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. W poniedziałek powtórnym będzie „Przechodzień”. Najbliższą nowością Reduty będzie „Weselo” Wyspiańskiego.

Niektóre w biurze „Orbis” Mickiewicza 11 i w Kase Teatru uprasza się nabywając najwcześniej celem uniknięcia wyczekiwania przed kasą w ostatniej chwili.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Krwawa zaława. Dnia 6 b. m. w mieszkaniu Franciszka Bielewicz (Konarskiego 24) podczas libacji wszedło bójkę, w czasie której Bielewicz poniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Pogotowie ratunkowe odwoziło poszkodowanego do szpitala żydowskiego.

Sprawców pobida Bielewicz naraził na utratę.

Podrutek. Michałina Sakowiczówna pozostawia na podwórku ochronki Im. Marii przy ul. Szerokowskiego 4 dziecko. Sakowiczówna ujęta.

Nieudany napad Zofia Sokulska (z. Urneta 8) zameldowała iż powracając wieczorem do domu na zanku Diueta ja-

cy trzej nieznanymi osobnikami usiłovali ją zatrzymać, lecz Sokulska sądziła zbiedz do domu.

Udaremniona kradzież. Dozorca składów „Pacific” (Kurlandzka 6) zameldował o ustawianiu dokonania kradzieży ze składów nazwanej himy za pomocą wyblita otworów w murowanej ścianie. Sprawcy na skutek podniesionego krzyku zbiegli, pozostawiając na miejscu kradzieży swoje ubranie, narzędzia i spakowany towar w workach. Jeden z uciekających został ujęty i sprowadzony do komisariatu, gdzie się nazywał Kantorem Ruwinem, zam. przy ul. Pilsudskiego 7.

Tajemnicze morderstwo wyjaśnia się. Dochodzenie usiłowało, iż żona Bronisława Zabłockiego, którego trupa znaleziono w dniu 12 ub. m. na drodze około Uszmianny, oddawna usiłowała ze swym kochankiem Wincentym Krotkiewiczem otrudzić swego męża. Według posiadanych informacji zabójstwa Zabłockiego dokonali Wincenty Krotkiewicz i Jan Błaszkiewicz, których aresztowano i z aktami skierowano do sądu z tego śledczego.

Witki czy ludzie? We wsi Pietuchowo gm. Landwarowskiej na podwórzu Michałiny Bactulewiczowej zostały przycięzione przez psa zwłoki dziecka płci żeńskiej w wieku około 5 miesięcy, które są porzyzione przez zwierzęta. Trupa zabezpieczono.

Konikradstwo. We wsi Pomeranecz gm. Orlimskiej skradziono konia na szkole Józefa Kiarczyka.

We wsi Markuszki gm. Worniańskiej skradziono 2 konie.

Usiłowanie samobójstwa.

Dn. 4 b. m. o g. 20 m. 20 w domu Nr. 6 przy ul. Bazylińskiej w klatce schodowej prowadzącej do kancelarii I Komisariatu P. P. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Weronika Raczkiwiczówna. Pogotowie odwoziło desperatkę do szpitala św. Jakóba.

Z sądów.

Niefilmowi kombinatory przed sądem.

Sąd Okręgowy rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę b. właścicieli kino-teatrów „Huzia”, „Nowości” S. Popowa, Gdala Chonowicza i H. Bułharowskiego, oraz zarządcy ostatecznego kino „Nowości” oskarżonych w myśl art. 51, 450 i 441 o podrobienie pieczęci wydziału widowiskowego magistratu m. Wilna i stemplowanie nią biletów w celu uniknięcia płaconia podatku miejskiego.

Sprawa ta ma swój początek jeszcze z 1922 r. i ciągnie się dotychczas dzięki „dziwnemu zbiegowi okoliczności” siłą którego kilkakrotnie powtarzała się omyłka w doreczeniu pozwu osobie o tym samym nazwisku jednak niemającej nic wspólnego z tą sprawą.

Po wysłuchaniu szeregu świadków, sąd w osobie p. Eydrylewicza skazał: Popowa, Bułharowskiego i Zawadzkiego za użycie świadomie podrobionej pieczęci i sprzedaż fałszowanych biletów na osadzenie w więzieniu na miesiąc trzy, darując na mocy amnestji całkowicie te kary. Chonowicza jak również i wspomnianych powyżej oskarżonych sąd od pozostałej części oskarżenia uniewinnił.

Koszty sądowe ponoszą oskarżeni wspólnie. Skończony z samym przebiegiem tej sprawy zatrzymać się należy chwilę na osobach oskarżonych. Popow, rzekomo inżynier, odpo-

wiadać jeszcze będzie w dniu 20—11 rb. za sfalszowanie dokumentu osobistego w którym „zamienił” słowo Moskwa, oznaczające miejsce urodzenia, słowem „Mejszagola”.

Zawadzki karany już dwa razy za zawodowe fałszowanie dokumentów siedział rok i był cztery lata pod nadzorem policji.

Pozatem miał on sprawę o szpiegostwo na rzecz Litwy. Popowa i Bułharowskiego bronił mecenas Neyman, Chonowicza — mecenas Kulikowski. B.

Sprawa Muraszki.

W dniu 20 lutego Wileński Sąd Apelacyjny rozpoznawać będzie sprawę Muraszki, za zabicie Wieczorkiewicza i Bagńskiego.

Apelacja powstała na skutek skargi złożonej przez urząd prokuratorski. B.

Ofiary.

Lista składek (ciąg dalszy). Zamiast wzytu świątecznych i noworocznych na instytucję „Chleb dzieciom” ofiary niżej wymienieni złożyli:

Wileńska Dyrekcja Ceł. Stanisław Lewakowski, Chmielewski Stanisław, Kolluski Józef, Kwicziński Adolf, H. Rupiński, T. Sikorska, T. Konopka, K. Kryczyński, Wł. Janicki —razem 21 zł.

Inspektorat Pracy Xil Okręgu. B. Leszczyński, St. Fedeki, S. Bortkiewicz, Rusiecki, Wrześniowski —razem 18 zł.

Sąd Apelacyjny. Józef Hajnlewski, S. Romanowski, L. Bochwiec, Melinski, Stulginski, B. Achmatowicz, F. Sogajto, Wisnont, Sawicki —razem 10 zł. 5 gr.

A. i M. Tupelscy 5 zł., W. i S. Sęczykowski 5 zł., M. i J. Iwaszkiewiczowie 5 zł., H. Wańkowiczowa 2 zł., Wojewódzka 2 zł., ks. P. Rogiński 2 zł. Razem 21 zł.

Z dniem 1-go Stycznia 1926 r.

AJENCJA WSCHODNIA ROZPOCZYNA VI ROK WYDAWNICTWA

p. t. GODZIENNE WIADOMOSCI EKONOMICZNE

ABONAMENT przyjmuje Przedstawicielstwo Wileńskie — ul. Mickiewicza 4 tel. 243 i 228.

Dzisiaj będzie wyświetlany film:

Nad program: Igrzyska Olimpijskie „Szwecja-Holaudja”

Miejski Kinematograf W odmieńce Niagary

KULTURALNO-OSWIATOWY W odmieńce Niagary

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5) dramat amerykański w 3 akt.

KINO CZYNNIE: od godz. 3 do 11 m. 30 wiecz. CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr

Kino Kameralne „Polonja”

ul. Mickiewicza 22

Dzisiaj chłeba kinematografii i literatury francuskiej

DWAJ MALCY (Les Deux Gosses) (Złodzieje z Paryża)

Współczesny dramat filmowy 2 serie 12 aktów razem pż powieści Pierre De-courcel'ca. Role dwóch małych, Launisa i Walusia odgrywają Pieni Leslie Shaw (angielski) i 12 letni Jean Forest (francuz). Niepospolicie ciekawa akcja wprowadza widza w stan stałego podniecenia. Początek o godz. 2.46, 8, 10 w.

Premjera! wstrząsający dramat erotyczny NA SCENIE! NOWY REPERTUAR

W 8 aktach Wypięty światowej sławy muzyk. komików

„Helios” „Szatan oceanów” W roli gł. Helena Makowska słynna gwiazda SCENIE! BIMA i BOMA, ulub. publicz. Fiko i inn.

CYKL poranków muzycznych NIEDZIELA 10-go STYCZNIA 1926 R.

XII Poranek Przedstawienie dla dzieci

W programie na ogólnie żądanie miłośników poraz 2-gi widowski baletowe ze śpiewami i tańcami i wesołą muzyką

Wieszczka lalek F. Bendla

POCZĄTEK o godz. 12 m. 30 po poł. CENY MIEJSK: Parter 50 gr., Amfiteatr i Balkon 40 gr.

BILETY DO NABYCIA w kasie Kinematografu Miejskiego od dnia 5-go stycznia od g. 4-jej po poł. W dniu 10-go stycznia kasa czynna od godz. 10-jej

Przedstawienie rozpoczyna inscenizowane fragmenty z op. Humperdincka: Stanisława Moniuszki: **Jaś i Małgosia** oraz ballada **Dziad i baba**

Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi

Zawalna I; telef. I — 47 telef. boczniczy kolejowej 4 — 62.

Baczność producenci rolni!!

Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.

NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobre, oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.

Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc w stałym kontakcie z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.

Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na lamane listy przewozowej 2) Ciężenia znacznej części Województwa Wschodniego ze względu geograficznych ku portowi w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.

Wszystkie powyższe czynnik wyznaczają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linie kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najłatwiejszą Ziemię Wschodnią z Bałtykiem.

O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

Ostrzeżenie. Pewien osobnik, mianujący się Pawłem Mrozowskim powołuje się na pokrewieństwo ze mną, oraz przyjmuje jakikolwiek dotyczące mnie zobowiązania. Ostrzegam więc tą drogą zainteresowanych, że nie wspólnego z tym osobnikiem nie mam i żadnej odpowiedzialności za jego czyny nie ponoszę. Winnego zaś będę ścigał sądownie. Wilno, Soltaniska 6. Kazimierz Mrozowski.

UWAGA!!!

Banki, Biura, Handel, Spółdzielnie.

Księgi rachunkowe rozmaitych linijatur. Amerykańska buchalterja. Repertorium dla p. p. Notariuszy

POLECA

W. Borkowski

Mickiewicza 5 Wilno Ś-to Jańska 1.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Św. Michałskiej Nr 8 zgodnie z art. 1039 UPC, oślasza, iż w dniu 9 stycznia 1926 roku o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr 36, i będzie się sprowadzały z licytacji publicznej majątku ruchomego Krzysztofa Rekieca, składającego się z umeblowania, oszacowanego na sumę 7310 zł. — naaspokojenie pretensji Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Wilnie, w sume 3,144 zł. 91 gr. z proc.

Komornik Sądowy (—) A Sitarz.

Pokój z od- dzieł. S. kradz. kłaż. wojsk. nem wejściem. — Wino na im. Mikolaj. elektrycznością, front. — Wilno na im. Mikolaj. towy, gwoździenny, od. Adama Szugałskiego, nowiony, z posadzką zam. we wsi Tarniafioterowaną od odna-nach gm. Landwarow-jęcia bez odstępnego skiej, unieważnia a się-od zaraz.

Front i piętro mieszkanie Słodnickien ul. ca Rossa 10 (Kolonja) Bankowa — przed mostem mutowanym do niedużego majątku w pow. Dziśnieńskim. Wzyszytek) 10 minut od brzezna 20; m. 3 co centrum miasta rów. dzień od 9—10 i od meż dworca kolej. 3 — 4.

Poszukuje się ekonomę

Zgłoszenie do niedużego majątku w pow. Dziśnieńskim. Zgłaszać się. Nadbrzezna 20; m. 3 co centrum miasta rów. dzień od 9—10 i od meż dworca kolej. 3 — 4.

Poszukuje posady maszynistki lub kancelistki

Zgłoszenie do niedużego majątku w pow. Dziśnieńskim. Zgłaszać się. Nadbrzezna 20; m. 3 co centrum miasta rów. dzień od 9—10 i od meż dworca kolej. 3 — 4.

Kupię

Historię polityczną Polski w wydawnictwie Encyklopedji Akademij Uniejęjności wiadomość do Adm. „Stowa” dla S.M.

Posesja - pensjonat

W Druskińkach do sprzedania na warunkach ulgowych. Wiadomość Mickiewicza 7 m. 5. Od 6—7 pp.

Liga Morska i Rzeźna Oddział w Wilnie

Dn. 10 b. m. o godz. 12-jej w poł. w lokalu Słow. Urz. Państw. (ul. Mickiewicza 9) w drugim i ostatczym terminie odbędzie się

Walne Zebranie

o jaknajbliższe przybycie na które zaprasza

Z a r z ą d.

Dr. T. E. MODELSKI

Legenda wileńska „Mase Ger Cedek”

„Sierotka” to, jak wspomina o tem sam w swej pisanej po łacinie „Jerolimskiej Peregrynacji” popadł w kłopoty pieniężne podczas swej podróży powrotnej z Ziemi św., z których wyzwolony został przez agenta jednego z weneckich kupców. A wiemy skądinąd, że w r. 1759 zgłosił się do ks. Radziwiłłów jakiś chrześcijański ksiądz Maronitów, zbierający pieniądze na wykupno z niewoli rodziców i rodzeństwa. Miał ze sobą skrypt, dany przez ks. Mikolaję Sierotkę je-go praćiadawci, że w czasie pielgrzymki księcia do Jerolimy został przez księcia Maronitów bardzo dobrze przyjęty i ugoszczony, za co Radziwiłł w skrypcie obiecywał się odwdzielnić ewentualnie w Polsce. „Legenda Radziwiłłowska” o jakiej dr. Bałaban wspomina, istniała zresztą w Polsce. W tych legendach żydowskich stopiły się zapewne posacerdźnych Radziwiłłowa a więc i Sierotki (1549—1616) i ks. Marcina Radziwiłła, krajczego w. lit. (18 w.) a także i ks. Karola „Panie Kochanku” (1734—1790). Być może, że i ów „faworyt” krajczego żyd Szymon, rzadca, został do tych legend również wpleciony, bo atmosfera otaczająca krajczego nadawała się do tego dobrze.

Z tego co przytoczyłem, wynika, że legendy żydowskie o Saulu Wahlu łączą w niesłychanie dowolny sposób prawdę i nieprawdę, fakty i zmyślenia, plającą osoby, miejsca, kraje, szczegóły w pstrokacznie, z którą historycy nie mogą sobie dać rady. Ów ksiądz (sar) oraz król polski: „Saul Wahl ma także różne napisy, poświęcające, kim był z życia swego, ale historycy nie wszystkie napisy przyjmuje za prawdę. Jak widzieliśmy legendy żydowskie chętnie do legend swych wplatają świat chrześcijański i to nie byle jakie. Płaczą się tu papięki, królowie i księżęta polscy, oiskupi i arcybiskupi, panowie i magnaci, księżęta i hrabiowie jak Potoccy, Radziwiłłowie, Tyszkiewicz i t. p.

W wspomnianem autodafie we Lwowie z r. 1728 przybył do Lwowa ochrzczony żyd Jan Filipowicz, którego żydzi chcieli pono zmusić do powrotu na wiarę żydowską. Sąd duchowny dowiedział się o tem i biskup zwrócił się o pomoc do starosty lwowskiego Stefana Potockiego, aby winnych czy podejrzanych aresztował. Obydwaj się właśnie we Lwowie śmiały żydowski.

Starosta Potocki wydał rozkaz aresztowania i wtarcenia do więzienia wszystkich uczestników zjazdu. Oskarżono następnie kilku żydów, że schwyłali neofitę Filipowicza i uwięzili go pod «rauszem» żydowskim. Tam sta-

rali się zmyć znak św. olejów (chryzostom) z piersi ochrzczonego, oraz znalezione przy nim krzyż rozbił i podeptali nogami. Winowajców rozpoznał neofita Filipowicz. Sprawę sądził sąd mieszany, złożony, t. zw. «Judicium compositum». Nie obyło się bez tortur. Wyrok był surowy, do 3 żydów skazano na śmierć. Miano im język z gardła wyciągnąć, ręce odciąć a potem za życia jeszcze rozćwiartować i wreszcie spalić. Jeden żyd uciekł, drugi popełnił samobójstwo w więzieniu, ale ciało jego w myśl wyroku spalono, trzeciego stracono na stosie.

Gmina żydowska wykupiła popioły obu męczenników i pogrzebała na starym cmentarzu żydowskim we Lwowie. Wysoki pomnik zdobi grób obu braci Reizerów a napis hebrajski świadczy o ich nieszczęsnym zgonie: «I cały dom Izraela płakał nad pożarem, jaki rozpalil Pan».

Od owego czasu pamięć męczenników obchodzi się w starej synagodze lwowskiej. Rokrocznie w przededniu Świąt Zielonych przy modlitwie wieczornej (mitcha) ściągają się załone z arki przyzmięrza i nieuczni pobożni ze zgrozą słuchają, jak kantor odczytuje opowiadanie o śmierci obu braci.

Corocznie głosi się: «...jak Chaim przy zachodzie słońca odmawiał modlitwę wieczorną, jak swe serce ku niebu wznosił, chociaż oczy jego skierowane były ku ziemi, jak on katala błażał, by on rychłej dzieła swego dokończył». A stara modlitwa o Jo-zuem Reizerze opowiada, że w czasie tortur włożono go koniomi, ale go rozzerwać nie było można. I dawano katowi 35 złotych za cios śmiertelny.... A krew obu braci wola o pomścić do nieba a Pan słyszy te głosy i zemści się na wszystkich zbrojnychcach. Uczyży Pan pokójko wiecznego męczennikom, Pan stanie się ich udziałem i będą oni w pokoju spoczywać... a lud mówi Amen».

Legenda ta lwowska znana jest w kilku tekstach z różnymi odmiannami, inne dodają jeszcze Chaję, która w procesie życie utraciła matę.

Umyślnie tę legendę szerzej stręściłem, ponieważ na dzień jej leży fakt prawdziwy. Legenda sama obracała się w fantastyce światła szczegółów, tak, że jej wiary dać nie chciało, a jednak znalazły się akta sągowe, które mówią o procesie żydowskim, mówi o nim kronika lwowskiej Żełutów i t. p. Pozwała to ściągając legendę na poziom realny, niemniej jednak tragiczny. Groza przejmujący wyrok odzutałk musiał w sposób silny na umyśle żydów i wiadomości o obęjsz musiwała lotem piaka całe żydostwo w Polsce. Tracenie żydów na te sprawy religijnych nie było na porządku dziennym. Nawet tak głośne procesy o mod rytualny niezawsze kończyły się tak tragicznie. Wyrok

Te porównania i analogie mogłyby nas prowadzić za daleko, boć przecie tak we Lwowie jak i w Wilnie skoro był proces i zapadł wyrok na żydów z powodów religijnych z natury rzeczy dużo momentów mogło a nawet musiało być podobnych. Lecz nie na takich dowodach i argumentach buduje i nie one przywoły mnie do sceptycyzmu o „Ger-Cedeku” wileńskim.

Wszak mógłbym dowodzić również logicznie, że osobą starosty lwowskiego Stefana Potockiego, który miał karać żydów i wirać do więzienia a zatem mógł i uchodzić za głównego winowajcę ujęcia szczęścia a zatem mógł uchodzić za głównego winowajcę nieszczęścia pojmanych w oczach tłumy, stać się mogła również dobrym wątkiem opowieści o Ger-Cedeku. Lud żydowski modlił się o zemstę. Czy nie byłoby to zemsta największa, jaka mogła spotkać magnata Potockiego, skoro syn jego, lub krewny, a chociażby jakikolwiek inny magnat Potocki, przeszedł na judź zm Anachronizmu nawet nie byłoby w takim dowodzeniu. Można by dla ok-rasy dodać Zaremę i córkę Tyszkiewiczów.

Szusnie jednak naraziłbym się na zarzut, że historyk tak dowodzić nie może, choćby tylko na samych legendach Goparty, tworzyć chciał czy tylko wydobywać z nich fakty. (D. C. N.)